Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 7 kwietnia 1929 r. Nr. 14.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Jaskółka.

Po zimie, po smutnej, gdy wiosna nadchodzi,
Ja lecę, świergocąc jej gońcem,
W łagodnej powiewów woniącej powodzi,
Olśniona wschodzącym z mgły słońcem.
I wracam, szczebiocąc, pod słomianą strzechę,
Rzuconą w jesienne zawieje;
Stęsknionym, zwątlonym przynoszę pociechę
I błogą dni lepszych nadzieję.
Ja niebo, gdy zewsząd groźnie się zachmurzy
I dyszy ciężarna wciąż spieka,
Przelatam, zwiastując przyjście strasznej burzy,
Nim gromy nadbiegną zdaleka.
Nim wichry szalone zadmą w całej sile,
Wód łono muskając skrzydłami,
Szybkiemi nad głową migając kręgami,
Niebaczne ostrzegam oryle.
Na moich skrzydełkach piórka białe, czarne,
Zmieszane ze sobą spór wiodą.
Ja wróżę wam burze gromami ciężarne
I ranki śmiejące pogodą.
Więc komu pierś gniecie ta cisza ciężąca,
Kto tęskni za gromem, za wiosną,
Witajcież serdecznie u siebie ich gońca,
Wróżbę wam przynoszę radosną.

Roman Zmorski.

W utrapieniu i niedoli.

„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył". Ewang. św. Jana 16. 33.

Słowa powyższe, wyrzeczone przez Chrystusa, odkrywają i odsłaniają nam tajemnicę wszelkich cierpień. Źródłem ich jest grzech. Grzech pierwszego człowieka, Adama, jako nieposłuszeństwa względem Boga, powtarza się w przeróżny sposób w życiu wszystkich ludzi. Ponieważ zaś Bóg zapowiedział karę w razie nieposłuszeństwa, przeto kara dotyka wszystkich nieposłusznych. Lecz gdy karanie Boże nas dotknie, gdy życie przynosi nam kolce i ciernie, zwykle umiemy szemrać, nigdy zaś nie chcemy spojrzeć głębiej i zawsze prawie, w każdem cierpieniu pytamy: za co Bóg nas karze! Za co? Za grzech! A któż jest bez grzechu? Kto może powiedzieć, iż nie zawinił. Kto ośmieli się twierdzić, iż nigdy woli Bożej nie przestąpił? Żebyśmy więc w pysze naszej nie oślepli, żeby sumienie nasze nie ogłuchło zupełnie, ręka wszechmocnego i dobrotliwego Boga zapala na około nas ogień utrapienia, niedoli, choroby i innych umartwień. Ogień ten podobny jest do płomieni, które zapala rolnik, by zniszczyć rozsiadłe na polu zielska i użyźnić niepłodną ziemię. Tak samo czyni Bóg. Znając serca nasze, jako ten, który bada i najtajniejsze myśli, rani to serce nasze, aby przez ową ranę uleczyć chorą, słabą naturę naszą.

Bóg zna tajniki serc naszych i gdy rani, czyni to nie dlatego tylko, aby ukarać grzeszne czyny, ale także aby nam odsłonić ukryte przed własnemi oczami naszemi wewnętrzne grzechy i upadki nasze.

Oto Dawida karze Bóg ręką zbuntowanego Absolona za jawne, dawniejsze grzeszne czyny. Piotra upokarza, dozwalając mu ciężko upaść w trzykrotnem zaparciu się, by obnażyć we własnych jego oczach pyszne serce jego. Dzieje Hioba są odsłonieniem całej tajemnicy karceń i cierpień, nawet bogobojnych ludzi. — Słowem, karania Boże raz są następstwem grzechów naszych, zaś drugi raz koniecznością zbawczą, a następstwem ogólnej grzeszności naszej. Przedewszystkiem wiedzieć nam należy, że owe karania, utrapienia, ucisk, smutki i choroby dopuszcza na nas Ojciec miłosierny, dobrotliwy, łaskawy, Ojciec w Chrystusie przejednany. I dlatego też powiada Zbawiciel: „Nie bójcie się, jam zwyciężył świat!" Wśród utrapień, wśród dolegliwości i cierpień musimy badać serce i życie nasze, a gdy się przekonamy, że owe utrapienia są następstwem grzechów lub grzeszności naszej, może nie będziemy mogli docieć jawnej przyczyny ich z naszej strony — czując ból, czując gorycz cierpienia, ubóstwa, choroby, nie upadniemy jednak, a chyląc się nawet pod ciężarem krzyża, ucałujemy go, jako ucieczkę naszą i nadzieję w Chrystusie! Chrystus zwyciężył świat, Chrystus powiada: „Ufajcie!" Kto Jemu ufa, nie będzie pohańbiony! Tak! wiara w Chrystusa jest zwycięstwem. — W miarę słabości wiary naszej zwiększa się ciężar dolegliwości. Niedowiarstwo rodzi rozpacz. Rozpacz prowadzi do zbrodni, bo rozpacz jest zwątpieniem o miłosierdziu Boskiem. Jawnym dowodem tego — Judasz. Ostateczną więc przyczyną utrapień jest mądre rozrządzenie Boże, abyśmy poznali własną wiarę naszą, abyśmy przekonali się o mocy i nicości ufania, jakleśmy w Boga położyli. Cierpiący, nieszczęśliwy, nie rozpaczaj, bo rozpacz, to bujne ziarno, które rzuca w serce szatan,—upokórz się, wyznaj grzechy twoje i co prędzej uchwyć się krzyża z Golgoty, a lżejszym wyda ci się twój krzyż, który sam niesiesz i zapłakane oczy twoje przeczytają słowa Zbawiciela: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, jam zwyciężył świat!"

Ks. Leopold Otto.

Przeproszenie.

Ja, niżej podpisany, bardzo przepraszam nauczyciela, p. Jana Cieślara z Kałkowskiego, pow. Odolanów, za to, iż dnia 24 grudnia 1928 roku oskarżyłem go o fałszowanie dokumentów, które nie polega na prawdzie. Proszę więc o łaskawe przebaczenie tego oszczerstwa. Na cele Czerwonego Krzyża dałem 10 (wyraźnie dziesięć) złotych jako dowód upokorzenia.

Wilhelm Gonschorek,
gospodarz z Kałkowskiego, pow. Odolanów.
W Kałkowskiem, dnia 13 marca 1928 roku.

Komunikat Państwowego Banku Rolnego.

w sprawie likwidacji rent byłych instytucyj osadniczych i finansowych pruskich.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 października 1927 r. ogłoszone dnia 19 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101 poz. 870), ustaliło przerachowanie długów rentowych, ciążących na włościach rentowych opartych na ustawach pruskich, wydanych w latach 1886, 1890, 1891, 1903, 1912, na 43 procent, oraz rent opartych na pruskiej ustawie z dn. 2.3 1850 r. na 75 procent skali, podanej w paragrafie 2 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. V, 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych.

Likwidacja wierzytelności Skarbu Państwa z tytułu wymienionych rent powierzoną została Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P, Nr. 109, pozycja 924) Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Przy włożeniu obowiązków likwidatora na Państwowy Bank Rolny uwzględniono interesy dłużników, na których z tytułu ich zobowiązań rentowych, ciążyły znaczne zaległości rentowe ściągane były z udzieleniem dłużnikom dalszej zwłoki. .

Przepisy wyżej powołane rozróżniają zaległości dwojakie. Paragraf 5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 października 1927 r. postanawia, że zaległe do dnia 1 stycznia 1925 roku należności z tytułu rent wymienionych w tem Rozporządzeniu mogą być spłacane w pięciu równych ratach rocznych, płatnych razem z pierwszą bieżącą za dany rok ratą, poczynając od roku 1929. W Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1928 r., ogłoszonym w dniu 20 grudnia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101 Poz. 899) dodano, że takie zaległości z tytułu rent, których termin płatności przypadał w okresie od dnia 1 stycznia 1925 roku do dnia 1 stycznia 1928 r. w wyjątkowych wypadkach, zależnie od oceny Państwowego Banku Rolnego, mogą być rozkładane na raty takie same jak poprzednie, a więc na raty roczne, pięcioletnie, płatne począwszy od roku 1929 przy pierwszej dacie rocznej.

Państwowy Bank Rolny wykonywując obowiązki likwidatora, najpierw rozsyła do wszystkich dłużników nakazy płatnicze, aby dłużnikom dać poznać w jakiej wysokości są zobowiązani raty płacić po ich przerachowaniu. Po otrzymaniu takiego nakazu płatniczego, ma każdy z dłużników prawo zgłosić się do Banku z prośbą o udzielenie zwłoki i rozłożenie zaległości. Bank ze swej strony zbada każde podanie i prolongaty udzieli względnie odmówi, zgodnie z Rozporządzeniami Rady Ministrów z dnia 27. X. 1927 r. i z dnia 8. 12. 28 r.

Podając powyższe wyjaśnienie do wiadomości, jako objaśnienie obowiązujące w sprawie spłaty rent przepisów, Państwowy Bank Rolny zwraca uwagę dłużników z tytułu omawianych rent, aby zgłaszali swe podania o udzielenie zwłoki do Banku bądź osobiście, bądź w drodze korespondencji pocztowej, bez używania jakiegokolwiek pośrednictwa. Wszystkie uzasadnione podania dłużników będą w ramach wyżej podanych przepisów przez Bank załatwiane. Natomiast wszelkie pośrednictwo i wszelkie podania zbiorowe rzecz tylko utrudniają i narażają wnoszących takie prośby na zbędne przewlekanie sprawy, gdyż Bank ze względu na wymagania prawa zmuszony jest zawsze dążyć do indywidualnego załatwienia podania, a ta czynność przy podaniach zbiorowych, wymaga ponownej i nie potrzebnej korespondencji. Podania przedkładane za pośrednictwem nie mogą być załatwiane bez przedłożenia pełnomocnictw pisemnych, które ze względu na konieczność ich ostęplowania narażają proszących na zbędne koszty.

Warszawa, dnia 1 marca 1929 r.

Wywóz polskiego węgla.

Rok 1928 wykazał się cyfrą z górą 3 miljonów tonn wywiezionego przez Polskę węgla. Jest to od chwili niepodległości cyfra najwyższa w normalnym rozwoju stosunków, do których nie zaliczamy okresu wzmożonego wywozu węgla podczas strajku w Anglji, to jest w latach 1926 i 1927. Pod względem rozwoju wywozu do poszczególnych krajów okazuje się, że wywieziono do Danji, Estonji, Finlandji, Łotwy, Litwy, Kłajpedy, Norwegji, Szwecji, Ameryki, Czechosłowacji i Węgier w roku 1925 — 4,756,233 tonn, w roku 1925 — 7,781,086 tonn, w roku 1927 — 8,759,270 tonn, a w roku 1928 — 10,842,614 tonn. Od Polski kupiły węgla Niemcy, Gdańsk i inne kraje w roku 1925—3,473,834 tonn, w roku 1926—6,925,758 tonn, w roku 1927—2,818,776 tonn, a w roku 1928—2,553,892 tonn. Razem więc wywieziono z Polski do obcych krajów w okresie od roku 1925 do 1928 — 47,911,442 tonn.

Powyższe zestawienia wskazują po pierwsze na fakt, że wojna celna, wypowiedziana Polsce przez Niemcy, bynajmniej nie postawiła Polski w sytuacji bez wyjścia, a przeciwnie, dała sobie jak najlepiej radę, gdyż nietylko ogólny wywóz węgla polskiego nie zmalał, lecz wzrósł i to o pokaźną cyfrę 5 miljonów tonn, co w stosunku do roku 1925 wyraża wzrost o 63 procent, po drugie zaś wykazują powyższe cyfry i to, że polski węgiel zdobył sobie na stałe rynek krajów północy i wywóz węgla polskiego do tych krajów, pomimo bardzo silnej konkurencji zarówno ze strony Anglji jak i Niemiec, nietylko nie maleje, a przeciwnie wciąż rośnie, który to wzrost w roku 1928 w stosunku do roku 1927 wyraża się w 28 procentach, a w stosunku do początku polskiego wywozu przez morze, to jest roku 1925, fantastyczną wprost cyfrą 772 procent. Anglja przyszła do przekonania, że wywozu polskiego węgla zwalczyć nie sposób, że raczej należy dążyć do porozumienia co do podziału rynków międzynarodowych i wstępne rozmowy pomiędzy przemysłowcami węglowemi obu krajów już się rozpoczęły.

Ogólnie da się powiedzieć, iż Polska, utrzymując swe pozycje w krajach jej najbliższych południowych, skierowała swe wysiłki do opanowania rynków węglowych na bliższych swych północnych sąsiadów. Dzięki morskiemu wywozowi węglowemu znaleźliśmy się wśród krajów, uprawiających żeglugę morską i w ten sposób najlepiej uwidoczniamy światu, na ile istotnie potrzebny był Polsce wolny dostęp do morza i dla jakich powodów na jakąkolwiek rewizję granic w sensie oddania korytarza i Gdańska Niemcom — mowy być nie może. Dla Polski wolny dostęp do morza tyle znaczy, co dla człowieka możność swobodnego oddychania powietrzem; bez dostępu do morza Polska by się gospodarczo zadusiła, stałaby się wasalką jednej z sąsiednich potęg, na co w żadnym wypadku się nie zgodzi.

W. G.

Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

4) (Ciąg dalszy).

Zima 1890 i 1891 roku była bardzo sroga. Śnieg leżał wszędzie na wysokości 1 metra. Żyto bardzo ucierpiało. Prawie każdy musiał część żyta zaorać, a pozostałe obrodziło słabo. To też cena zboża podniosła się bardzo. W maju 1891 roku płacono za korzec 70-funtowy 6 marek, za owies (50 funtów) 5 marek, za jęczmień (70 funtów) 6 marek. Korzec pszenicy 90-funtowy kosztowa 12 marek, Wieprzowina 35—40 fenigów, cielęce 50 fenigów, groch 7 marek i t. d.

W tym roku panowała czerwonka wśród świń — niektórym gospodarzom wyginęły wszystkie świnie. Drzewa zaczęły kwitnąć dnia 10 maja. Żniwa wypadły źle — to też ceny żyta podskoczyły. Jesienią płacono za korzec 9 i pół marki. Inne zboża wypadły średnio. Ziemniaki na polach okolicznych były zadawalające. Torf z łąk tutejszych zwieziono bardzo wysuszony. Sprzęt siana był doskonały. Jesień była piękna — każdy gospodarz mógł przed zimą roboty w polu ukończyć.

Zima 1891 i 1892 roku była zbyt ostra, śniegu nie było wiele, to też nie wyniszczyło się ani żyto, ani pszenica. Koniczyna rozwinęła się dobrze. Wiosna była ładna, w końcu marca siano groch i wykę, sadzono też czerwone kartofle. Nocą z Wielkiej Soboty na dzień Zmartwychwstania spadł silny śnieg, był duży mróz, ale w dzień panował

upał (11 kwietnia). Wieczorem nadciągnęła ulewna burza. Żyto dało od 8 do 15 ziarn. Inne zboża wypadły średnio, a to dlatego, że w czerwcu, lipcu i sierpniu zupełnie nie było deszczu. Niektórzy zaczęli kopać kartofle w początku sierpnia. Sprzęt siana wypadł bardzo źle. Drugiego sianokosu zaniechano zupełnie. Ziemia była tak wyschnięta, że nie można było zupełnie orać. Torf z łąk zwieziono bardzo wcześnie. W październiku deszcze rozmoczyły glebę — została ona nieprzeorana. Kartofle obrodziły, to też cena była niska: centnar kosztował 1 markę, żyto 4 i pół marki. W listopadzie począł padać śnieg. W grudniu były wielkie zaspy śnieżne, które spowodowały na czas dłuższy opóźnienia pociągów.

Dnia 1 grudnia 1892 roku liczono w Skurpiach 89 koni, 374 krów i wołów, 246 owiec, 157 świń, 6 kóz, 79 uli, natomiast dnia 10 stycznia 1883 roku naliczono: 74 konie, 291 krów i wołów, 464 owce, 115 świń, 5 kóz i 37 uli. W święta Bożego Narodzenia sanny nie było. W styczniu 1893 roku spadło trochę śniegu. Od dnia 5 do 31 stycznia mrozy 20-stopniowe trwały bez przerwy. Luty był łagodniejszy, podobnie marzec i kwiecień.

(Przyp. Red. W tem miejscu znajduje się uwaga, poczyniona przez inspektora Hoche — żeby w kronice szkolnej także życie szkoły przedstawione było.).

Dnia 1 kwietnią 1893 roku miał być wprowadzony w urząd drugi nauczyciel, gdyż od 10 lat liczba dzieci przekroczyła 110. W oznaczonym dniu, to jest 29 października 1892 roku, zjawili się p. p.: inspektor okręgu szkolnego Hoche, przedstawiciel urzędu Schulz, przewodniczący rady gminnej Jakób Willamowski, dwaj radni: Fryderyk Schilkowski i Jakób Sontopski, dalej: Leopold Glitza, Gottfried Netz, August Schalldach, Karol Bolz, Jan Willamowski I, Michał Baranowski, Fryderyk Fiergolla, Gottlib Sontopski, Gustaw Stern oraz nauczyciel Werdeman i restaurator Albert Wensch. Wynajęto wtedy w domu Jakóba Sontopskiego I lokal na 1 klasę i mieszkanie dla nowego nauczyciela za 199 marek rocznie. Czynsz ten miał być przesyłany półrocznie pocztą przez urząd królewski w Królewcu.

(C. d. n.). Opracowała *E. S.-B.*

Sprawy polityczne.

Polska. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 z. m. uchwalono 240 głosami przeciwko 126 głosom pociągnąć b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu za to że przekroczył budżet i nie przedstawił przekroczonych suo, Sejmowi. Stronnictwa, stojące za rządem, wyraziły swe m burzenie, opuszczając salę sejmową. Wydatki, na które minister Czechowicz pieniądze wypłacał Rządowi, były konieczne. Zasługi ministra Czechowicza dla Polski są wielkie: powiększył on skarb państwa o 2 i pół miljarda złotych. Jaki będzie wyrok Sądu Trybunału Stanu, na razie nie wiadomo. Faktem jedynem „przestępstwem“ ministra Czechowicza jest to, że nie przedłożył wydatków Sejmowi do zatwierdzenia.

Niemcy. Komisja rachunkowa Rzeszy (odpowiada polskiej Najwyższej Izby Kontroli) przedłożyła Reichstagowi sprawozdanie o zamknięciach rachunkowych na rok 1928, które stwierdziło cały szereg wypadków naruszenia prawa budżetowego Reichstagu. Cały szereg pozaprogramowych wydatków został poczyniony bez koniecznego uzasadnienia. Pomiędzy innemi nieuzasadnionemi przekroczeniami budżetowemi wymienia sprawozdanie wydatki na urządzenie mieszkania ministra gospodarki i ministra finansów, które to wydatki poczynione były bez uzyskania zgody Reichs-

Po żywiołowej klęsce — wspaniały urodzaj.

Rok 1572 należał do feralnych lat.

Ciężkie choroby nawiedziły kraj polski, a w dodatku straszliwa powódź zniszczyła wiele osad i zgładziła niemało ludzi. Po bardzo długiej i srogiej zimie, ciągnącej się od listopada aż do końca marca, zaczęły nagle tajać lody i w ciągu 4-ech dni nastały tak ciepłe, wiosenne dni, iż przypominały raczej czerwiec niż początek kwietnia. Nic więc dziwnego, iż w jednej chwili stajała kilkumetrowa powłoka śnieżna pokrywająca ziemię i cały kraj zmienił się odrazu w jedno wielkie morze wód. Drobne potoki stały się potężnemi strumieniami, a rzeki wystąpiły z brzegów i szerzyły niebywałe zniszczenie. Zdawało się, iż drugi potop nawiedził Polskę i nikt nie ujdzie zagłady. O rozmiarach klęski świadczą ówczesne kroniki, które w bardzo wymownych słowach malują grozę nieszczęścia.

„Do 27 marca panował nieustanny mróz, a ludzie już stracili nadzieję, że nastanie cieplejsza pora roku. Naraz w nocy z dnia 27 na 28 marca spadł ulewny deszcz i padał bez przerwy dwie doby. 30 marca wypogodziło się niebo i nastało tak wielkie ciepło, iż nie tylko w kożuchu, ale nawet w grubszem ubraniu trudno było wytrzymać“.

Skutki nagłej zmiany temperatury nie dały na siebie długo czekać.

Pierwszego kwietnia ruszyła Wisła, a lody pękały z takim hukiem, jakby raz po raz biły armaty“. Kanonada ta trwała bez przerwy dzień i noc, poczem dopiero nastąpiła klęska.

Ogromne bryły lodu, pchane rwącym prądem napływającym z góry rzeki, piętrzyły się w kilkupiętrowe zatory, których nikt nie próbował nawet rozbijać, w obawie o własne życie. Wprawdzie znalazło się pod Toruniem kilkunastu śmiałych rybaków, którzy chcieli rozerwać zaporę lodową, lecz przepłacili życiem. Napływające bryły lodowe, dochodzące do trzech łokci grubości, zdruzgotały ich barki i wciągnęły na dno ludzi. W kilka dni potem wyłowiono 5 ciał bohaterskich rybaków. Były to bezkształtne masy, z przeokropnie zmiażdżonemi członkami. Trupy rozpoznano po strzępach ubrań. Pod Sandomierzem znikły z powierzchni ziemi wszystkie nadbrzeżne wsie. Rozchukany żywioł przyłapał nie przygotowanych mieszkańców w nocy. Ile wtedy zginęło ludzi niewiadomo, to jednak pewne, iż pływające chałupy i sprzęty wyławiano aż pod Kazimierzem, a akcją ratunkową kierowało oprócz władz państwowych świeckie i zakonne duchowieństwo, które na „rozkaz swych przełożonych opuściło klauzulę i śpieszyło nieszczęśliwym ludziom z ratunkiem“.

Wtedy to kroniki zakonu bernadyńskiego zanotowały cud:

— Jeden z braciszków uniesiony przez bryłę lodową, płynął na niej przez 3 dni i noce i zupełnie już zwątpił w ocalenie, oczekując każdej chwili śmierci. Naraz bryła lodowa, pędzona wartkim prądem, wbrew wszelkiemu rozumowi ludzkiemu, ominęła inne pędzące lody i dobiła do suchego lądu. Braciszek bernardyński ocalał.

Największe spustoszenie wyrządziła Wisła między Sandomierzem a Kazimierzem, choć równie groźnie srożyła się pod Krakowem i Warszawą. Straszliwe szkody poniósł pewien winiarz i miodosytnik. Sprowadził bowiem większy zapas napojów z racji zbliżających się świąt Wielkanocnych. Beczek z winem nie zdołano jeszcze wyładować z wozów, gdy nagle zjawiła się powódź i uniosła drogocenny towar. Bogaty kupiec poniósł tak znaczny uszczerbek na swem mieniu, iż żył na starość z miłosierdzia ludzkiego. Długi czas grożono potem w Krakowie winiarzom: „Nie wlewaj wody do wina, bo woda cię pokarze“.

Wedle kronik mazowieckich Wisła wylała na szerokość 3 mil, wystąpiły też z brzegów pomniejsze rzeki i z wieży katedralnej w Warszawie nie można było dojrzeć suchego lądu. Szczęściem, tak ogromna powódź nie trwała zbyt długo, bo na czwarty dzień wody poczęły już opadać. Zniszczenie było jednak wielkie. Olbrzymie obszary uprawnych pól zamuliła woda, przepadły wszystkie oziminy, wartko płynąca kra wyłamała lub poniszczyła tysiące drzew, znikły zupełnie całe połacie lasów. Z wielu sadyb ludzkich nie pozostało ani śladu i długi czas utrudnioną była komunikacja w kraju, gdyż powódź pozrywała mosty. Srodze ucierpiała na tem ludność miejska, pozbawiona środków żywności. Opatrzność jednak nie pozostawiła poszkodowanych bez pocieszenia. Na wiosnę uprawiono ponownie ziemię i obsiano ją jarem zbożem. Urodzaj był ogromny.

tagu. W budżecie ministerstwa spraw zagranicznych stwierdzono przekroczenia budżetowe, dokonane przez ministra finansów. Sprawozdanie podkreśla w końcu, że niejednokrotnie w budżecie wstawiane były pozycje, przekraczające o wiele rozmiary przewidziane.

Francja. Jak już donosiliśmy, dnia 20 z. m. zmarł znakomity wódz francuski, marszałek Francji i Polski, generał Ferdynand Foch. Cała Francja okryła się żałobą. Wielce uroczysty pogrzeb odbył się we wtorek dnia 26 z. m. Na pogrzeb przybyli nietylko przedstawiciele państw europejskich, ale i król belgijski Albert, następca tronu angielskiego i inni książęta krwi. Polska utraciła ze śmiercią marszałka Focha wielkiego przyjaciela, to też żal po stracie tego genjalnego wodza jest wielki.—Jedni tylko Niemcy nie podzielają żałoby, uważali bowiem marszałka Focha za swego nieprzejednanego wroga.—Marszałek Foch urodził się dnia 2 października 1851 roku. Po ukończeniu szkół średnich, wstąpił jako ochotnik z chwilą wybuchu wojny francusko-niemieckiej w roku 1870 w szeregi armji narodowej. W roku 1873 mianowany porucznikiem artylerji, przechodzi kolejno wszystkie stopnie służby, praktycznie i teoretycznie. W roku 1876 zostaje powołany na profesora szkoły wojennej. Od roku 1911 jest generałem dywizji, a powołany w roku następnym na komendanta 8-go, później zaś 20-go korpusu armji, w czasie bitwy nad Marną, tej największej bitwy w dziejach świata, został wodzem 9-tej armji francuskiej, której przypadło szczególnie ważne zadanie w udziale. W lecie 1916 roku jest zwycięskim wodzem tak zwanej ofenzywy nad Sommą. W maju 1917 roku obejmuje urząd szefa sztabu generalnego we francuskim ministerstwie wojny i objął z dniem 24 kwietnia 1918 roku naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych we Francji, które prowadził do ostatecznego zwycięstwa. Od stycznia 1919 roku stał na czele najwyższej rady wojennej Francji, a w sierpniu tegoż roku uzyskał tytuł marszałka Wielkiej Brytanji, a później także Polski. Mówiono jednak o nim, że mimo wszystko od roku 1918 był niepocieszony, gdyż — zdaniem jego — pokój z Niemcami, jeżeli miał zapewnić bezpieczeństwo świata, winien był być pisany nie w Wersalu, lecz w Berlinie, po zwycięskiem wkroczeniu tamże wojsk koalicyjnych.

Hiszpanja. Od kilku tygodni panuje tam niepokój. Studenci odbywają pochody demonstracyjne, domagając się usunięcia dyktatora Primo de Rivery. Rząd przeciwdziała energicznie, zbuntowanych studentów karze więzieniem, a na rodziców tych młodzieńców nakłada bardzo duże kary pieniężne.

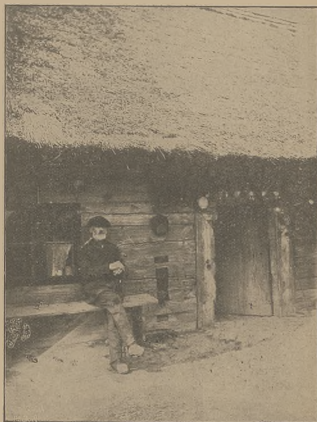
Włochy. W najbliższym czasie Włochy obwołane będą „cesarstwem z Bożej łaski".

Echa imienin Pana Marszałka Piłsudskiego.

Ostrzeszów. Imieniny Marszałka Piłsudskiego obchodzono bardzo uroczyście w naszem mieście. W przededniu, t. j. 18 odbyły się po południu ćwiczenia wojskowe oddziałów P. O. W. i Strzelca pod komendą porucznika rez. p. Jerzego Ożany. Zadanie polegało na wyparciu wroga z zajętych przez niego Rogoszyc. Koło godz. 7 powróciły oddziały bojowe do Ostrzeszowa, powitane przez orkiestrę dętą tutejszego seminarjum nauczycielskie i wzięły udział w capstrzyku, urządzonym przez tutejszy specjalny komitet obchodowy. W dniu 19 odbyły się godzinie 10-tej nabożeństwa w kościołach ewangelickiem i katolickim, poczem uformował się na rynku pochód, aby wziąć udział w uroczystej akademji, którą urządzono w wielkiej sali „Strzechy". Uroczystość zagaił burmistrz miasta p. Seydak, poczem nastąpiły deklamacje, śpiewy chóralne i występy orkiestry smyczkowej. Na zakończenie wygłosił referat na temat działalności Pana Marszałka i jego znaczenia w historji odrodzonej Polski, powszechnie znany, świetny mówca p. mecenes Iwański. W płomiennej swej przemowie trwającej blisko godzinę, rozentuzjazmował on tak słuchaczów, iż ci wznieśli na cześć Marszałka Piłsudskiego gromki, trzykrotny okrzyk: „Niech żyje"! Po wysłuchaniu „Pierwszej brygady" opuścili uczestnicy w podniosłym nastroju salę. J. S.

Granowiec, pow. odolanowski. Z inicjatywy tutejszego kierownika szkoły p. Wojaka, zarządy wszystkich miejscowych towarzystw, oraz zarząd gminy i Rada szkolna zorganizowały uroczystą akademję ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski to też dnia 19 marca miejscowa ludność tłumnie pośpieszyła do sali szkolnej, aby wziąć udział w uroczystości. Na akademję złożyły się: śpiew chóru szkolnego, deklamacje, i odczyt, wygłoszony przez p. Wojaka, który zilustrował działalność i zasługi naszego wielkiego bohatera. Miejscowa ludność mało uświadomiona z zasługami i działalnością Marszałka Józefa Piłsudskiego wysłuchała odczytu w wielkiem skupieniu i zainteresowaniu. Po oficjalnem zakończeniu akademji zebrani wysłuchali akademję, nadaną przez radjo z Warszawy. Dzień ten dał miejscowej kresowej ludności możność do większego zespolenia się z dążeniami P. Marszałka dla dobra naszej Ojczyzny.

Obecny.



Wiosna!... Dziadek zasiadł na przyźbie.

RZECZY CIEKAWE.

Gdzie lepsze i sprawiedliwsze rządy — w Ameryce, czy w Polsce? Bostoński „Kurjer Codzienny" zamieszcza artykulik p. t. „Gdzie lepsze rządy?", w którym czytamy: „Wielu Amerykanów polskiego i niepolskiego pochodzenia uważa Polskę za kraj nędzarzy, godny współczucia ze względu na brak doświadczenia w gospodarce państwowej i zmysłu praktycznego. A przecież... Polska niepodległa istnieje zaledwie 10 lat i zniszczona była przez długoletnią wojnę na swych ziemiach tak, jak żaden inny kraj w Europie, Stany Zjednoczone istnieją zaś 150 lat, jako państwo niepodległe. I w tej „biednej" Polsce, odbudowującej się dziś z gruzów, jest na 30 milj. mieszkańców zaledwie 75 tys. bezrobotnych, podczas gdy w Stanach Zjedn., cieszących się obecnie największym dobrobytem w swojej historji, mamy około 5 miljonów bezrobotnych. W Polsce niema tak wielkiej liczby miljarderów, jak w Stanach Zjednoczonych, ale niema tam też tak skrajnej nędzy, jak tutaj, gdzie 4 procent ludności niema sposobności zarobienia na kawałek chleba, podczas gdy w Polsce nędzarze tacy nie stanowią nawet ani jednego procentu. W Stanach Zjednoczonych robotnik jest bezbronny, niema żadnej opieki ani pensji na starość, w Polsce natomiast robotnikiem opiekować się będzie cały naród i państwo. Gdzie zatem lepsze i sprawiedliwsze rządy — zapytuje dziennik — w Ameryce, czy w Polsce?

Dziecko z Polski jako posyłka do Ameryki. Do Kenosha w Stanach Zjednoczonych, przybyła oryginalna „posyłka“ z Polski. Była nią 5-letnia Elwira Felakówna, która odbyła podróż zGórnego Śląska, mając na sobie adres: „Kenosha, Wisconsin U. S. A.“ Wobec dziecka zastosowano ten oryginalny proceder z tego powodu, że jego rodzice przybyli do Ameryki znacznie wcześniej, a malutka Elwira, która w spisie emigrantów figurowała jako urodzona Niemka, gdyż miejscowość, w której przyszła na świat, należała przed traktatem wersalskim do Niemiec, według praw emigracyjnych musiała czekać dłużej niż rodzice na swoją kolej.

Po sześciu latach małżeństwa — 18 dzieci. Jak donoszą z Meklemburga, urodziła tam pewna kobieta po raz czwarty zdrowe czworaczki, poprzednio wydawszy na świat bliźnięta. Kobieta ta jest po 6-ciu latach małżeństwa matką 18-ga dzieci. Mimo, iż jest to wypadek niezwykły, nie jest on w historji medycyny odosobniony. „Aertzliche Standeszeitung“ we Wiedniu donosi, że pewna kobieta urodziła w małżeństwie z jednym mężem 69 dzieci, a mianowicie 4 razy czworaczki, 7 razy trojaczki i aż 16 razy bliźnięta. Po śmierci żony ożenił się wdowiec po raz drugi i znowu został ojcem 18-ga dzieci; druga żona wydała na świat 2 razy trojaczki i 6 razy bliźnięta. Słynne są siedmioraczki z Hameln, które jako wypadek początkowy jedyny w dziejach uwieczniono na płycie marmurowej, przez dłuższy czas w murowanej w ścianę ratusza. Jak się jednak okazało i ten wypadek urodzenia siedmioraczków nie został odosobniony, ponieważ także w Spandau zdarzyło się że pewna kobieta urodziła siedmioraczki. Wirtembergska kronika donosi, że w r. 1503 w Bönigheim małżeństwo Strassmann miało 53 dzieci, między któremi były dwa razy sześcioraczki.

Największa lokomotywa na świecie. Fabryka lokomotyw w Shenectady w Stanach Zjednoczonych dostarczyła dla północnej linji kolejowej lokomotywy, które przewyższają ogromem wszystkie dotychczasowe maszyny świata. Olbrzym ten ma 37 m. długości, opiera się na 22 kołach i wysoki jest na 5 m. Obładowana węglem i wodą, lokomotywa waży 6000 q. W kotle mieści się 22.000 galonów wody i potrzebuje 27 ton węgla. Specjalne urządzenie rozproszkowuje węgiel i wsypuje mechanicznie do ogniska, długiego na przeszło 8 m. Lokomotywa ta spełnia pracę dwóch lokomotyw normalnych.



Rybak na wyspach Kanaryjskich ze złowioną rybą Thon.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w Działdowie. W sobotę dnia 10 z. m. odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem p. starosty Plackowskiego posiedzenie Komisji Miejscowej. Po zreferowaniu przez red. W. Zembrzuskiego zadań i celów Wystawy Ruchomej, uchwalono urządzić w bieżącym miesiącu od soboty dnia 6 do wtorku dnia 9 włącznie. Do prezydjum wybrano p. p.: starostę Plackowskiego jako przewodniczącego, burmistrza Felskiego jako wice-przewodniczącego, oraz Olejniczaka, inż. Witkowskiego, dyr. Biedrawę, Jabłońskiego i Skąpskiego. Na Wystawie będzie urządzony dział miejscowy, mający na celu przedstawienie całokształtu życia gospodarczo-społecznego powiatu, dlatego też Komitet wzywa wszystkich, a szczególniej przemysłowców i rzemieślników do najliczniejszych udziałów w Wystawie. Na mocy zezwolenia p. Ministra Przemysłu i Handlu, Komitet będzie miał prawo przyznawania odznaczeń. — Udział rolnictwa w Wystawie musi być ograniczony, gdyż naturalnie o inwentarzu mowy być nie może. Kółka Rolnicze powiatu działdowskiego przygotowują mapę, wykresy i fotografje, przedstawiające rozwój organizacyj społecznych na terenie powiatu. Poszczególni rolnicy mogą zgłaszać nasiona zbóż, owoców i jarzyn, wyniki doświadczeń nawozowych i uprawowych, przetwory, konserwy itd. W niedzielę dnia 8 b. m. ma być zwołany Zjazd rolników powiatu działdowskiego dla omówienia ważnych kwestyj rolniczych.

— **Zmiana własności.** Kupiec, p. Borowski z Działdowa, sprzedał dom swój przy Rynku Nr. 28 p. Jaegertalowi za 21,500 złotych.

— Na usiłowaniu nielegalnego przekroczenia granicy przytrzymano 2 osoby.

— W związku z wyborami do Rad gminnych zgłoszono cały szereg protestów co do ważności wyborów wskutek różnych nadużyć, popełnionych przez poszczególne komisje wyborcze. Wobec tego nastąpi prawdopodobnie unieważnienie wyborów w kilku gminach.

Z powiatu działdowskiego.

Wilki w powiecie działdowskim. Pewna część wilków w ilości około 8 sztuk z lasu lidzbarskiego zjawiła się w lasach państwowych w Dwukołach. Szkody przez nie wyrządzone, wobec wielkich śniegów i wycieńczenia sarn skutkiem ostrej zimy, są znaczne. Znaleziono około 10 sarn rozdartych przez wilki.

Iłowo. W zagrodzie W. Malka w Starem Iłowie stwierdzono u jednej z krów wściekliznę.

Koszelewy. W dniu 5 z. m. odbyło się w Koszelewach w lokalu p. Karczewskiego zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 15 członków pod przewodnictwem prezesa, p. Koleckiego. Referat wygłosił sekretarz Kółka Rolniczego, p. Kołodziejski z Nowegomiasta na temat uprawy roli, używania nawozów sztucznych oraz hodowli bydła, nawołując zarazem do regularnego uczęszczania na zebrania Kółka oraz zachęcając rolników do wstępowania do Kółek Rolniczych.

Dobrzyca, pow. krotoszyński. Dnia 24 z. m. zabrał Pan Bóg do swej chwały żonę i matkę 3 dzieci, Fliegnerową. Dnia 28 z. m. odbył się pogrzeb zmarłej.

Ostrzeszów. Przed niespełna pół rokiem zmarł w Krakowie długoletni dyrektor fabryki tytoniu, ś. p. Nowak, ojciec dyrektora tutejszego seminarjum nauczycielskiego, p. Norberta Nowaka. W sobotę dnia 16 z. m. nadeszła znowu depesza do rąk p. dyrektora z zawiadomieniem, iż jego szwagier, znany lekarz kaszubski, dr. Wielski, przeniósł się po dłuższych cierpieniach, do wieczności. Stroskanemu p. dyrektorowi oraz jego zacnej rodzinie składamy na tej drodze wyrazy naszego najserdeczniejszego i najgłębszego współczucia.

Wiosna idzie!... Śniegi stopniały, lody spłynęły — wody wystąpiły z brzegów, czyniąc miejscami spustoszenia.

Odkrycie termy solankowej. W Ciechocinku, niedaleko Torunia, w byłej Kongresówce, przy poszukiwaniu termy solankowej, natrafiono w głębokości 935 metrów na obfity zdrój solanki o temperaturze 41 stopni ciepła podług Celsjusza, wyrzucanej samoczynnie. Odkrycie to posiada bardzo duże znaczenie dla wodolecznictwa w Polsce i przyśpieszyć może rozwój Ciechocinka, jako miejsca kuracyjnego.

Ciekawe cyfry. Jak potężne rozmiary przybiera rozbudowa Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, służyć mogą następujące cyfry. Na cele budowlane zużyto dotychczas 8,000 metrów sześciennych drzewa, 10 miljonów sztuk cegły, 200 wagonów cementu, 20 wagonów żelaza, 1,728 metrów sześciennych wapna białego, 4,000 metrów

sześciennych żwiru, 305 wagonów żużli, 80,000 metrów tektury smołowej, 6,750 kilogramów farby, 7,750 kilogramów fikstatury, 2,320 metrów szkła taflowego i 10,000 metrów juty. Pozatem przeprowadzono 15 kilometrów kabla elektrycznego, 13 kilometrów sieci wodociągowej, 2,740 metrów parkanów murowanych, drewnianych i drucianych, 8 kilometrów dróg dla pieszych, 8 kilometrów dróg kołowych i 850 przewodów gazowych w ziemi. Na czas wystawy będzie uruchomionych 44 par pociągów, które zapewnią błyskawiczny dojazd do Poznania ze wszystkich stron kraju.

Z za kordonu.

Tajemnicze morderstwo hr. Wernigerode pod Lignicą. Z dnia 18 z. m. na 19 zamordowany został na zamku swoim hrabia Eberhardt zu Stolberg-Wernigerode. Niewyśledzony na razie sprawca zamordował hr. Stolberga wystrzałem z flinty, będącej własnością hrabiego, w chwili, gdy ten siedział przy biurku w swoim gabinecie. Strzał oddano z bliskiej odległości. Kula utkwiła pod czaszką. Zamordowany hrabia pochodził ze starodawnej rodziny hrabiowskiej, od 700 lat osiadłej w Harcu. Zamordowany liczył 56 lat i był majorem b. armji cesarskiej. Dotychczasowe dochodzenia w sprawie tajemniczego morderstwa tustaliły szereg faktów, rzucających ciekawe światło na tło krwawego czynu. Hrabia zastrzelony został w swej kancelarji z fuzji, wyjętej z szafy, znajdującej się w tym samym pokoju. Fuzja zawierała nabój dum-dum. Strzał oddany został z tyłu, z odległości czterech kroków i spowodował natychmiastową śmierć. Kiedy zaalarmowana służba i domownicy zbiegli się na plac przed zamkiem, znaleźli tam leżącego bez przytomności syna zamordowanego, Krystjana, który po przyprowadzeniu do przytomności zeznał, że w krytycznej chwili znajdował się w pobliżu pokoju ojca, i że przechodząc korytarzem, natknął się na uciekającego mordercę, który rzucił się na niego i począł go dławić tak długo, aż utracił przytomność. Po odzyskaniu przytomności, Krystjan wybiegł na podwórze i począł alarmować domowników, jednak po chwili znowu zemdlał. Policja po przeprowadzeniu dokładnych badań stwierdziła, że w chwili dokonania mordu wszystkie okna i drzwi pokoju zamordowanego były od zewnątrz zamknięte, a więc nikt z zewnątrz nie mógł się dostać do pokoju. Kasa i biurko były nietknięte. Mimo natychmiastowego przeszukania całego zamku i przyległych skrzydeł, nie natrafiono na żaden ślad przypuszczalnego mordercy. Służba i domownicy wykazali całkowicie swoją niewinność, natychmiast lekarz miejscowy, który zbadał Krystjana, nie znalazł żadnych śladów pobicia lub duszenia, co pozostaje w sprzeczności z zeznaniami Krystjana. Młody hrabia Krystjan Stohlberg-Wernigerode po przesłuchaniu przez urzędników policji, został aresztowany pod zarzutem zamordowania ojca i natychmiast odstawiony do więzienia śledczego. Po kilku dniach przyznał się do zamordowania ojca.

Poradnik gospodarski.

W jakiej ilości należy stosować kainit.

Jak wiadomo, kainit jest nawozem trudno rozpuszczalnym, dłużej działającym i pochłaniającym wilgoć, przez co przyczynia się w pewnym stopniu do utrzymania wilgoci w glebie i wskutek czego nadaje się specjalnie na gleby lekkie. Stosować go można pod wszelkie rośliny, na tych glebach uprawiane, gdyż daje tak, jak sól potasowa, równe nadwyżki plonów, a nawet, jeżeli chodzi o pewne rośliny, to na glebach lekkich działa lepiej. Wobec równowartości soli potasowej i kainitu, podstawą stosowania będzie cena kiloprocentu potasu, zawartego w tych dwóch nawozach, na miejscu w gospodarstwie. Ponieważ jednakże nawet na najdalszych krańcach Polski cena kiloprocentu potasu w kainicie, wobec niższego kosztu przewozu, kalkuluje się nie wiele wyżej, niż w soli potasowej, biorąc zaś pod uwagę podatność kainitu dla gruntów lekkich, należy stwierdzić, że pod wszystkie rośliny na glebach lekkich, a pod niektóre, jak jęczmień i buraki, na glebach cięższych, powinno się stosować kainit. Dawki kainitu na 1 hektar stosuje się następująco: Pod jęczmień na glebie średniej bez obornika lub nawozów zielonych 300—400 kg. Pod owies na glebie średniej bez obornika 100—200 kg., na glebie lekkiej bez obornika 150—250 kg. Pod pszenicę jarą na glebie średniej i cięższej bez obornika 250—400 kg. Pod żyto jare na glebie ciężkiej i średniej bez obornika 150—200 kg., na glebie lekiej 200—300 kg. Pod ziemniaki na glebie ciężkiej i średniej bez obornika 300—400 kg., na glebie lekkiej na oborniku 200—300 kg. Pamiętać należy, by kainit, o ile jest stosowany pod ziemniaki, był wysiany wczesną wiosną. O ile w takiej porze nie da się zastosować kainitu, to lepiej dać sól potasową. Pod buraki pastewne na glebie ciężkiej na oborniku 200—300 kg., na glebie średniej na oborniku 200—250 kg„ na glebie lekkiej na oborniku 250—300 kg. Pod buraki cukrowe na glebie ciężkiej na oborniku 150—250 kg., na glebie średniej na oborniku 150—200 kg., na glebie lekkiej na oborniku 200—250 Pod rzepak na glebie średniej bez obornika 200—300 kg. Pod len na glebie średniej na oborniku 150—500 kg. Pod bobik na glebie średniej bez obornika 200—300 kg., na glebie ciężkiej na oborniku 150—250 kg., na glebie ciężkiej bez obornika 250—400 kg. Pod groch i wykę na glebie średniej na oborniku 150—250 kg., na glebie średniej bez obornika 250—350 kg. Pod łubin i seradelę na glebie lekkiej bez obornika 350—450 kg. Pod koniczynę czerwoną i lucernę na glebie ciężkiej i średniej bez obornika 150—250 kg. Pod koniczynę szwedzką i przelot na glebie lekkiej bez obornika 250—400 kg. Pod esparcelę na glebie średniej, zasobnej w wapno, bez obornika 150—250 kg. Pod trawy z koniczynami na glebie ciężkiej i średniej 250—350 kg. Przy nawożeniu kainitem, aby otrzymać dobry plon, należy pamiętać, aby pod poszczególne rośliny stosować również i nawozy azotowe i fosforowe, gdyż dawki powyżej podane, rozumie się przy nawożeniu innymi także nawozami. Rozsiany kainit przykrywa się pługiem, sprężynówką lub broną i tym sposobem miesza się z wierzchnią warstwą gleby. Przy wysiewie w zimie można pozostawić nawóz na powierzchni roli i dopiero na wiosnę zabronować. Można stosować siew posypowy kainitu na jęczmień, a także przy nawożeniu ozimin. Przy tym sposobie stosowania kainitu należy unikać wysiewu podczas mgły lub deszczu na mokre rośliny, a także gdy zapowiada się długotrwała słoneczna pogoda. Kainit można mieszać i wysiewać ze wszystkiemi nawozami sztucznemi, trzeba jedynie uważać, aby mieszaninę z tomasyną lub azotniakiem wysiewać możliwie jak najwcześniej, gdyż nawozy te mogą spoić się w twarde bryły, które później trudno jest rozbić na drobne cząsteczki.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Golińskiemu w Dobrzycy. Dotąd artykułu wspomnianego nie otrzymaliśmy.

Pani Helenie K. Opóźnienie odpowiedzi nastąpiło z powodów od Redakcji niezależnych. Prosimy wybaczyć. Mamy nadzieję, że życzeniu będziemy mogli sprostać wobec tego, że dodatki dla dzieci wydawać będziemy co tydzień. Szczegóły listownie.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: Czy macie jeszcze co do powiedzenia na swoją obronę?

Oskarżony: Nie, chciałem tylko przypomnieć panu sędziemu przysłowie: „Nie czyń tego drugiemu, co tobie nie miło" i jeżeli ono trafi panu sędziemu do przekonania, to spodziewam się, że mnie uniewinni.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem dla dziatwy i młodzieży 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna" w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.